

Droży Czytelnicy!

Do tego numeru Biuletynu przygotowaliśmy dwa Dodatki - jeden autorstwa Davida Owena, Anne Green i Agnieszki Fihel przedstawiający najświeższe i dotąd nie publikowane w Polsce dane o najnowszej fali emigracji do Wielkiej Brytanii, a drugi dotyczący międzynarodowej konferencji IMISCOE i Ośrodka Badań nad Migracjami UW poświęconej migrantom zarobkowym w kontekście rozszerzenia UE oraz zjawisku transnarodowości. Z przyjemnością informujemy też o rozpoczęciu przez Biuletyn Migracyjny cyklu debat poświęconych ważnym i aktualnym problemom migracyjnym. Pierwsza „Czy Polsce potrzebna jest abolicja?” organizowana wspólnie z Ośrodkiem Migranta odbędzie się 15 czerwca br. Zapraszamy!

Redakcja

Abolicja po polsku

10 maja 2007 r. Senat uchwalił poprawki do ustawy o cudzoziemcach (zob. też „Sejm uchwalił zmiany w prawie migracyjnym” - s. 5), wprowadzając m.in. art. 14 a, ustanawiający nową abolicję dla nielegalnych imigrantów. Aby przepis wszedł w życie, poprawka musi zostać przyjęta przez Sejm, a następnie Prezydent musi złożyć podpis pod ustawą. Jeśli tak się stanie, wnioski abolicyjne będzie można składać w ciągu 6 miesięcy od dnia wejścia w życie ustawy.

Jeśli nowa abolicja zostanie uchwalona, z pewnością nie będzie masowa. Jej przesłanki bowiem zostały określone niezwykle rygorystycznie. Kierowana jest przede wszystkim do tych imigrantów, którzy z różnych powodów nie skorzystali z abolicji z 2003 r. i z pewnością będzie miała od niej węższy zakres. Najbardziej kontrowersyjny wy-

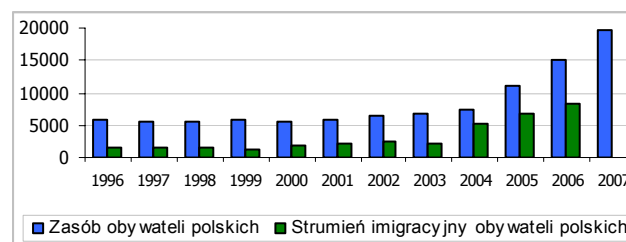
daje się wymóg wykazania nieprzerwanego pobytu na terytorium RP od dnia 1 stycznia 1997 r. Taki sam warunek obowiązywał podczas abolicji z 2003 r. i już wówczas był krytykowany przez organizacje pozarządowe jako zbyt restrykcyjny. Oprócz tego cudzoziemiec będzie musiał wykazać, iż jego pobyt w dniu wejścia w życie ustawy jest nielegalny, przedstawić tytuł prawny do zajmowania lokalu mieszkalnego, posiadać zezwolenie na pracę albo pisemne oświadczenie pracodawcy o zamiarze zatrudnienia go. Z grona potencjalnych beneficjentów zostali wykluczeni ci obco-krajowcy, którzy bezskutecznie ubiegali się o legalizację pobytu w ramach poprzedniej akcji regularizacyjnej.

[Dokończenie na s. 5]

Holandia otwiera rynek pracy dla Polaków

Od 1 maja br. Królestwo Niderlandów wprowadziło pełny dostęp do swego rynku pracy dla obywateli krajów UE-8. Oznacza to, że od tej pory Polacy mogą podejmować zatrudnienie w tym kraju bez konieczności posiadania zezwolenia na pracę. Dotychczas było ono niezbędne. Wprawdzie można je było uzyskać również w uproszczonej i przyspieszonej procedurze, lecz tylko w wybranych sektorach gospodarki. W tych, w których pracodawcom holenderskim szczególnie trudno było znaleźć pracowników. Holandia doświadcza obecnie zwiększającego się odpływu swoich obywateli głównie do krajów sąsiednich - Belgii i Niemiec, a ostatnio również do Nowej Zelandii, Australii i Kanady. Od 4 już lat notuje ujemne saldo migracji. W 2006 roku do Holandii przybyło 101 tys. imigrantów, a Polacy wśród nich stanowili największą grupę - 8 364 osoby. W 2007 r. populacja żyjących w tym kraju obywateli polskich liczyła 19 645 osób, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w roku 2004 (7 431 osób). Wzmożona emigracja Holendrów spowalnia także przyrost naturalny holenderskiej populacji. Demograficzne problemy pogłębia fakt, iż wkrótce znacznie opuszczają rynek pracy

Wykres 1. Zasób obywateli polskich w Holandii w latach 1996-2007* i strumień migracyjny obywateli polskich do Holandii w latach 1996-2006



* Według stanu na dzień 1 stycznia każdego roku.

Źródło: Statistics Netherlands

pokolenie powojennego wyżu demograficznego. Zatem imigranci z Polski wydają się być w odpowiednim miejscu i co ważniejsze - w odpowiednim czasie.

Spis treści:

Abolicja po polsku	1
Holandia otwiera rynek pracy dla Polaków	1
Ustawa imigracyjna w USA znowu na celowniku	1
Handel przygraniczny - raport z terenu	2
Łukaszenko próbuje zakręcić kurek na granicy	3
Wywiad z... Sergio Briguglio	3
Polacy za granicą	4
Imigranci w Polsce	5
Migracje w UE i na świecie	6
Norwegia nowym Eldorado dla Polaków?	7
Projekty, seminaria, konferencje	9
Nowości wydawnicze	10

Ustawa imigracyjna w USA znowu na celowniku

Po zeszłorocznym fiasku Prezydent Bush nie daje za wygraną - reforma imigracyjna jest znowu gorącym tematem na Kapitolu. Nowa ustawa mogłaby być najważniejszym osiągnięciem dwóch kadencji Busha, który jest obecnie krytykowany za swe posunięcia w niemal każdej dziedzinie.

Prezydent chciał doprowadzić do dwupartyjnego konsensusu w tej kwestii. Różnice między partiami stały się jednak niespodziewanie ostre. To wpływ zbliżających się wyborów parlamentarnych i prezydenckich (w czasie których każda partia wskaże swojego kandydata).

17 maja br. Prezydentowi udało się ustalić wraz z grupą senatorów z obu partii tekst reformy imigracyjnej. Kompromis pozwala nieudokumentowanym imigrantom przybyłym przed 1 stycznia 2007 r. na legalny pobyt i pracę w USA po zapłaceniu 5 000 dolarów grzywny. Po 8 latach będą mogli oni ubiegać się o Zieloną Kartę. Ustawa przewiduje także stworzenie specjalnej wizej dla rodziców obywateli amerykańskich, którzy będą mogli przebywać z wizytą u swych dzieci do 100 dni w roku. Program dla pracowników gości zakłada przyjęcie 400 tys. osób rocznie do pracy kontraktowej na 2 lata. Po roku przerwy będą oni mogli przedłużyć wizę o następne 2 lata. Procedurę będzie można powtórzyć trzykrotnie. Ustawa zawiera też zapisy dotyczące ochrony granic i praw migrantów.

Nowa regulacja, chociaż popierana przez grupę senatorów, może jednak zostać odrzucona w Senacie. Głosowanie nad tą ustawą - faktycznie pisaną przez pracowników Urzędu ds. Imigracji i Naturalizacji - zaplanowane jest na kolejny tydzień.



Handel przygraniczny - raport z terenu

Ewa Matejko

Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Mobilność międzynarodowa przybiera wiele form. Ludzie migrują z zamiarem pozostania na stałe za granicą, przemieszczają się w celach turystycznych czy wyjeżdżają okresowo do pracy za granicę w celu poprawy sytuacji materialnej gospodarstwa domowego. Na tym tle oryginalnie prezentują się mieszkańcy terenów przygranicznych przekraczający granicę państwową z dużą regularnością, deklarując cel turystyczny, w istocie jednak po to, by jak najszybciej z tego kraju wyjechać z zakupionymi wcześniej po atrakcyjnych cenach towarami, którymi potem handlują w Polsce.

Na początku były demoludy

Początków współczesnego handlu przygranicznego należy upatrywać w turystyce handlowej uprawianej w latach 70. Popularnością cieszyły się wówczas wyieczki turystyczne do Węgier, Bułgarii, Rumunii i na Litwę. „Ekonomiczni” turyści z Polski, oprócz niezartanych doznań estetycznych, przywozili do kraju odzież, kosmetyki, zabawki. Sprzedaż tych towarów rekompensowała im koszt podróży i jednocześnie poważnie poprawiała sytuację ekonomiczną gospodarstw domowych. Jeden z handlarzy zajmujący się obecnie handlem przygranicznym na granicy Polski z obwodem kaliningradzkim wspomina ten okres następująco:

No tu już były takie grupy, które były odważne poznawać świat. To znaczy na Węgrzech to najlepiej szły, te takie, klik klak były dla dzieci, takie blaszane. (...) Później pościel szła, dresy. No to jeździłem tak, na Litwę, przywoziłem dresy z Litwy, nie. Dresy, pościel i to wiozłem na Węgry. I tam miałem trzykrotną przebitkę z tego. A z Węgier, to tak, dezodoranty te, ABC chyba (...). Sweterki te takie z wzorami. Te opaski na szyje, co tam jeszcze...? No najbardziej to w sumie te rzeczy szły (...). To wtedy pracowałem i na początek dostawałem 22 tys. złotych. A tu z tygodnia miałem 70 tys. złotych na czysto. No to było dobrze, nie. Super było!

Na początku lat 90. - dzięki utrzymaniu się znacznych różnic w cenach towarów akcyzowych oraz spożywczych między Polską a Niemcami - kwitły przygraniczne bazy i handel przy granicy zachodniej. Podobnie do połowy lat 90. popularnością wśród mieszkańców terenów przygranicznych na południu Polski cieszył się handel z obecnymi Czechami i Słowacją, a na wschodzie z Litwą. Wraz z wyrównaniem się cen pomiędzy tymi krajami stał się on jednak nieopłacalny i przestał być praktykowany.

Sezam na Wschodzie

Na granicy polsko-ukraińskiej oraz Polski z obwodem kaliningradzkim handel przygraniczny rozwinął się na początku lat 90. i trwa do dzisiaj - w istotnym stopniu określając życie społeczne i ekonomiczne przygranicznych społeczności lokalnych oraz funkcjonowanie przejść granicznych. Istniejące tam przejścia graniczne służą głównie „pseudoturystom” do przewożenia towarów w celach handlowych. Z informacji celników pracujących w Gołdapi wynika, że ok. 90% przekraczających tamtejszą granicę stanowią drobni handlarze. Handel przygraniczny wydaje się być jedną z najbardziej interesujących form ruchliwości przestrzennej. Celem tego typu przemieszczeń jest jak najszybszy powrót do kraju pochodzenia, po uprzednim dokonaniu zakupów po niskich w stosunku do kraju rodzimego cenach. Często zdarza się również, że handlarze nie nabywają towarów po drugiej stronie granicy, ponieważ najważniejsze dla nich zakupy, czyli alkohol i cieszące się wciąż nie słabnącą popularnością w Polsce i w krajach Europy Zachodniej papierosy, dostępne są w strefie bezcłowej, tj. na samym przejściu granicznym.

Jak to się robi w Gołdapi

Liczba kursów za granicę i z powrotem jest przedmiotem skrupulatnych kalkulacji handlarzy, ponieważ każdy kurs to określone nakłady i określony zysk. Koszty handlu to przede wszystkim czas oczekiwania na wyjazd z Rosji, który utrudniany jest przez kolejki tworzone przez samych handlarzy, „nieformalne cło”, czyli łapówki płacone rosyjskim pogranicznikom i celnikom za wjazd w strefę przejścia granicznego poza kolejką oraz sprawną odprawę paszportową i celną. Jeden z przemytników na przejściu polsko-rosyjskim w Gołdapi tak to relacjonuje:

Żeby u nich wcześniej przejechać, to trzeba zapłacić 50 dolarów albo 50 euro (...). Ich nie interesuje, ile ty wiesz, masz płacić, a jak nie, to zostawiają cię na granicy godzinami, tak dla pokory.

Prawdziwy turysta też może stać się ofiarą systemu korupcyjnego, gdyż deklarowany cel przekraczania granicy każdy podróżny ma taki sam - cel turystyczny. A nikt ze służb granicznych obwodu kaliningradzkiego nie pyta, czy przewozi się towary akcyzowe, ponieważ jest to oczywiste, że tak jest.

Koszt jest także inwestycja w zakupiony towar. Kapitał początkowy do rozpoczęcia handlu jest bardzo niski. Wystarczy posiadać 10 euro na zakupy w strefie bezcłowej i, w zależności od sposobu przekraczania przejścia, około 7 zł na opłaty dla rosyjskich pograniczników i celników lub 10 zł na bilet autobusowy.

Zyski z handlu są zróżnicowane. Zależą od sposobu przekraczania granicy, gotowości do podjęcia ryzyka wwiezienia do Polski towarów przekraczających normy celne oraz umiejętności ich ukrycia. Handlarzy można sklasyfikować według sposobu przekraczania granicy na tych, którzy poruszają się: rowerami, skuterami, motocyklami, autobusami i samochodami. Najmniejsze zyski ma podróżujący rowerem, gdyż może przewieźć jedynie tyle, na ile pozwala mu na to konstrukcja jego pojazdu. Biorąc pod uwagę zmienność pogody na wschodnich rubieżach, rower jest jednym z najmniej komfortowych środków lokomocji do przekraczania granicy. Równie mało wygodne jest poruszanie się skuterami i motocyklami, jednak dochody jeżdżących nimi handlarzy są wyższe dzięki możliwości przewożenia benzyny i ropy w zbiornikach pojazdów, a także w dodatkowo zabieranych karnistrach. Popularne na drogach przygranicznych miast są amerykańskie samochody turystyczne typu Dodge lub Chrysler - z uwagi na duże (od 70 do 300 litrów) zbiorniki na paliwo oraz konstrukcję, która sprzyja ukrywaniu przed okiem celnika towarów przewożonych „ponad normę”.

Handlarze wszystkich krajów...

To, co wyróżnia handel przygraniczny spośród innych form mobilności międzynarodowej, to również specyficzne środowisko, jakie tworzą handlarze. Codzienne przebywanie w obszarze przejścia granicznego, np. Polaków i Rosjan na granicy w Gołdapi, wielogodzinne oczekiwanie w kolejce na wjazd w obszar przejścia granicznego powoduje, iż tworzą oni społeczność, w której panują specyficzne reguły działania, relacje i wyjątkowa atmosfera. Przejście graniczne między jednym a drugim państwem jest kulturowo i społecznie homogeniczne. Mimo spotkania się dwóch nacji, nie ma problemów z porozumiewaniem się. Handlarze posługują się mieszkanką polsko-rosyjskiego języka zrozumiałego dla każdego z nich, funkcjonariusza straży granicznej, a także celnika. Polacy i Rosjanie poruszają się podobnymi, wspomnianymi już starymi amerykańskimi lub niemieckimi autami posiadającymi duże zbiorniki na paliwo, starymi rowerami marki Romet czy Wigry 3, jak również zdezelowanymi motocyklami.

Czas oczekiwania na pasie wjazdowym do Polski handlarze spędzają na oglądaniu telewizji (mają małe przenośne plazmowe telewizory), w sposób kompulsywny jedząc pestki słonecznika (sic!) oraz słodczyce, paląc papierosy, jak również pijąc alkohol. Panuje atmosfera napięcia, niepewności i nerwowości. Czy i tym razem powieździe się kontrola celna i celnik nie znajdzie poupychanych w różne zakątki pojazdów towarów? Kto dziś ma służbę po stronie rosyjskiej, a kto po polskiej? Jaki humor będzie miał celnik? Nerwowość przejawiają zarówno osoby, które przewożą dopuszczalne normami celnymi ilości towarów, jak również te, które przemycają. Środowisko handlarzy doskonale się zna. Jeżeli nawet poszczególne osoby nie znają się osobiście, to potrafią wskazać kto jest „nowy na przejściu”. „Nowych” wprowadzają w zawiłości sztuki ukrywania towarów, przestrzegają przed złymi celnikami i pouczają, komu należy zapłacić, aby bezkolizyjnie i bez zbędnego oczekiwania przebyć drogę z Rosji do Polski.

...łączcie się!

Handel przygraniczny, i związane z nim przekraczanie granic państwowych, jest wyjątkową formą mobilności przestrzennej. Świadczy o tym chociażby fakt, iż granice państwowe są dla handlarzy jedynie symbolicznymi liniami oddzielającymi miejsce zakupów od miejsca ich sprzedaży. Nie wiąże się z kontaktem z obcą kulturą, jak ma to miejsce w wypadku zagranicznych migracji zarobkowych. W sensie społecznym handlarze po obu stronach granicy tworzą jeden świat społeczny, posługując się tymi samymi kategoriami racjonalności ekonomicznej i wzorcami kulturowymi.

Łukaszenko próbuje zakręcić kurek na granicy

Liczne protesty mieszkańców Białorusi zmusiły władze w Mińsku do odstąpienia od restrykcyjnej polityki wywozu towarów akcyzowych. Wycofane niedawno przepisy uderzały we wszystkich obywateli trudniących się handlem przygranicznym.

Początek marca na polsko-białoruskich przejściach granicznych był pełen zamętu i niejasnych reguł wyjazdowych z Białorusi. Na przejściu samochodowym w Sławatyczach nikt nie był pewien, jak interpretować nowe przepisy. Po białoruskiej stronie sfrustrowani ludzie próbowali wymusić przyspieszenie odpraw klaksonami. Potem poszli całą grupą do celników, by wyjaśnić źródło problemów. - Białorusini sami nie wiedzieli jak interpretować przepisy i dzwonili do Mińska, ale tam nikt nie odbierał - mówił jeden z przekraczających granicę.

Powodem zamieszania były nowo wprowadzone przez władze białoruskie limity na wywóz benzyny. Przepisy pozwalały przekraczać granicę z pełnym bakiem paliwa jedynie raz na 3 dni. Spowodowało to, że nielegalny handel przygraniczny został na długi czas poważnie ograniczony.

Problemy Łukaszenki pojawiły się w momencie renegotjacji cen gazu i ropy z Rosją. Po gwałtownym podniesieniu kosztów prowadzenia tych surowców energetycznych Prezydent Białorusi postanowił zatrzymać przygraniczny handel paliwem. Do 1 marca dzień w dzień do Polski płynęło szerokim strumieniem tanie paliwo od wschodniego sąsiada. Przez granicę przejeżdżały tysiące wysłużonych Volkswagenów Passatów nawet po kilka razy dziennie. Samochody tej marki mogą jednorazowo zatankować ponad 100 litrów benzyny. Mimo stopniowych podwyżek cen paliwa na Białorusi, proceder ten był nadal opłacalny. Sytuacja, w której codziennie z tego kraju wyjeżdżały tysiące litrów paliwa, była niedopuszczalna przy obecnym stanie gospodarki Białorusi.

- Na wszystko znajdzie się sposób, trzeba będzie po prostu dać 5 zł więcej - mówili jeszcze na początku marca Polacy przekraczający granicę. Tak się jednak nie stało. Tym razem ogórne przepisy z Mińska były wykonywane z niespotykaną sumiennością. Po początkowym zamieszaniu sytuacja stała się klarowna, a białoruskie władze nie chciały ustąpić. Po polskiej stronie przygraniczne miasteczka wyludniły się. Parkingi przed sklepami i barami opustoszały. Stare Passaty i Audi na wschodnich rejestracjach pojawiały się tylko okazjnie.



Fot. Ewa Matejko

Gdy okazało się, że pogranicznicy nie chcą iść na ustępstwa, zagrożeni gwałtowną pauperyzacją obywatele Białorusi postanowili zaprotestować. Widząc, że problem nie leży w złej woli strażników granicznych, udali się do władz państwowych z żądaniem przywrócenia dawnych rozporządzeń. Pierwsze interwencje nie przyniosły jednak żadnych zmian.

Zdaniem Ewy Matejko z Ośrodka Badań nad Migracjami UW, kurs obrany przez Łukaszenkę może być nadal zaostrzony. - W niedalekiej przyszłości ograniczenia przewozu towarów akcyzowych do Polski spowodują zubożenie społeczności lokalnych po obu stronach granicy. Mocniej odczują to Białorusini, którzy częściej zajmują się handlem przygranicznym niż Polacy - mówi.

Faktycznie, jak wynika z badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badań nad Migracjami UW i Fundację im. Stefana Batorego, Białorusini stanowią około 70% wszystkich podróżnych przekraczających granicę. Duża część infrastruktury po stronie polskiej jest nastawiona wyłącznie na przybyszów ze Wschodu. Chęć robienia wspólnych interesów na wolnym rynku wzmocniła także dobre stosunki pomiędzy obywatelami obu krajów. To także jeden z powodów do obaw Łukaszenki. - Kontakty Białorusinów z Polakami, w tym poprzez handel przygraniczny, mogą być przyjmowane jako zagrożenie dla porządku narzuconego przez Łukaszenkę i doprowadzić do aktywności ruchów demokratycznych na Białorusi. Tego niewątpliwie Prezydent Białorusi nie chce - twierdzi Ewa Matejko.

Tym razem społeczeństwo białoruskie dało jednak do zrozumienia władzom w Mińsku, że polityka zaostrzenia przepisów regulujących handel przygraniczny spotka się ze zdecydowanym oporem. Także polscy handlarze po fiasku pierwszych protestów zaczęli się organizować i szykować do manifestacji. Nie spodziewali się, że upór kolegów z drugiej strony granicy sprawi, że władze w Mińsku ulegną żądaniom. Stało się to dzięki determinacji, z jaką Białorusini domagali się zmiany przepisów. By nie dopuścić do otwartego gwałtownego konfliktu na linii społeczeństwo - władza, Łukaszenko zdecydował się cofnąć nowe prawo. Ta decyzja być może pozwoli mieszkańcom Białorusi uwierzyć w skuteczność protestu i obywatelskiego nieposłuszeństwa w walce o swoje prawa.

- Jak nie benzyna, to zawsze się znajdzie coś, czym będzie można handlować - pocieszają się ludzie po obu stronach granicy. Tym razem handlarzom się udało, ale przyszłość nie wygląda tak, jak jeszcze kilka miesięcy temu. Łukaszenko dał wyraźny znak, że dalsze zaostrzenie polityki granicznej jest tylko kwestią czasu.

Wywiad z... Sergio Briguglio (ekspert ds. ustawodawstwa imigracyjnego we Włoszech)

Jak ocenia Pan sytuację imigrantów w świetle obecnie obowiązującego prawa imigracyjnego w Italii?



Włoska ustawa o cudzoziemcach zawiera szereg korzystnych rozwiązań dla imigrantów będących w uregulowanej sytuacji prawnej. Problem stanowią jednak niektóre zapisy dotyczące osób znajdujących się (czasem przez przypadek czy nieuwagę) w sytuacji nielegalności bądź tych, które dopiero myślą o przyjeździe do Włoch.

W czym przejawiają się te różnice?

Głównym dowodem dwutorowości w traktowaniu przez ustawę cudzoziemców, a także przykładem braku zrozumienia przez polityków sytuacji imigrantów z państw trzecich, jest nieistnienie w obowiązującym prawie zezwolenia na pobyt w celu poszukiwania pracy. Oznacza to, iż z punktu widzenia prawa cudzoziemcy spoza Unii Europejskiej, którzy chcą pracować legalnie we Włoszech, muszą zostać zatrudnieni na podstawie imiennych ofert. Norma ta jest sprzeczna z zasadami funkcjonowania rynku pracy, gdyż niewielu pracodawców zatrudni imigranta wyłącznie po zapoznaniu się z jego CV lub wnioskiem złożonym w konsulacie. W rzeczywistości zatem prawie wszyscy cudzoziemcy z państw trzecich (w tym również Polacy przed

1 maja 2004 r.), pracujący obecnie we Włoszech w sposób formalny, przebywali w pierwszej fazie swojego pobytu we Włoszech bez koniecznego zezwolenia na pracę. Kwestia ta powinna zostać jak najszybciej rozwiązana.

Obok konieczności znowelizowania przepisów o zatrudnieniu cudzoziemców z państw trzecich znajdujących się poza terytorium Włoch, jakie jeszcze zmiany w obecnie obowiązującej ustawie uważa Pan za niezbędne?

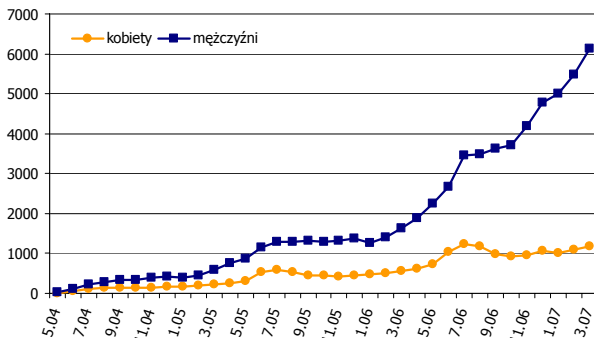
Należy zweryfikować kwestię wydalania imigrantów z terytorium państwa. Obecnie stosowanie tego środka dotyczy zbyt wielu osób. Do opuszczenia Włoch obowiązani są np. cudzoziemcy, którzy utracili pracę. Istotne jest też skrócenie obowiązującego dzisiaj zakazu powrotu na terytorium UE przez 10 lat do np. jednego roku w wypadku osób, które dobrowolnie poddadzą się temu zarządzeniu. Do szybkiej zmiany kwalifikują się też przepisy o przedłużeniu okresu ważności zezwolenia na pobyt, który wynosi obecnie dla cudzoziemców z państw trzecich z reguły od 1 roku do 2 lat. Powinno się też wprowadzić regułę podwajania tego okresu przy kolejnych odnowieniach dokumentu. Inną ważną kwestią jest też zweryfikowanie ustawy o obywatelstwie. Jej podstawową wadą jest niezwykłe złożony proces uznawania za Włochów dzieci imigrantów, które urodziły się w Italii. Mogą one obecnie wystąpić z wnioskiem o nadanie obywatelstwa włoskiego po ukończeniu osiemnastego roku życia oraz po spełnieniu określonych warunków.

Polacy za granicą

Biało-czerwoni w Danii

Wzrost liczby Polaków pracujących w Danii zapewne nie ma nic wspólnego z bliskością barw narodowych obu państw, lecz jest spowodowany głównie wzmożonym popytem na pracę cudzoziemców w tym kraju. Według stanu na dzień 1 stycznia 2007 r. populacja imigrantów z Polski przybyłych do Danii na okres powyżej 12 miesięcy liczyła już około 14,6 tys. osób, czyli była o 2,2 tys. mniejsza niż przed rokiem, a więc o 18% (wówczas 12,4 tys.). Był to największy wzrost w porównaniu z innymi grupami cudzoziemskimi (Polacy wyprzedzili pod tym względem Niemców, Ukraińców, Filipińczyków i Litwinów). Przebywających i pracujących w Danii Polaków jest jeszcze więcej, gdyż w samym 2006 r. osobom z polskim obywatelstwem wydano ponad 9,5 tysiąca zezwoleń na roczny pobyt w Danii, z czego 94% stanowiły zezwolenia w związku z podjęciem pracy (www.statbank.dk). W okresie maj 2004 r. - grudzień 2006 r. około połowy zezwoleń dla Polaków wydano na pracę w sektorze rolnym, a następnie 10% w budownictwie. Obserwuje się znaczny wzrost liczby zezwoleń na pracę wydawanych mężczyznom (obrazuje to Wykres 1), najczęściej w sektorze budowlanym. Migracje zarobkowe kobiet oraz osób młodych (do 25 roku życia) wykazują dużą sezonowość, gdyż głównie uzyskują oni zezwolenia na pracę w rolnictwie i rybołówstwie oraz sektorze usług.

Wykres 1. Liczba osób z polskim obywatelstwem posiadająca w Danii ważne zezwolenie na pracę w okresie maj 2004-marzec 2007



Źródło: www.ams.dk

Z ziemi polskiej do włoskiej

Akcesja Polski do Unii Europejskiej przyczyniła się w sposób faktyczny do poprawy sytuacji pobytowej i zawodowej Polaków we Włoszech. Potwierdzają to wyniki badań na temat sytuacji polskich migrantów we Włoszech. Może świadczyć o tym np. udzielona przez ankietowanych odpowiedź na pytanie o kwestię tzw. migracji powrotnej. W wypadku 22% ogółu uczestników badań nie jest ona w ogóle brana pod uwagę (przede wszystkim za sprawą zawarcia przez te osoby mieszanych związków małżeńskich), dla 44% jest to aktualnie kwestia odległa (nie potrafią wyznaczyć konkretnej daty powrotu), a w wypadku pozostałych 34% powrót do Polski zaplanowany jest w ciągu najbliższych 5 lat (przy czym, co szczególnie interesujące, blisko 14% z nich zasygnalizowało zamiar kontynuowania emigracji w Wielkiej Brytanii).

Biorąc pod uwagę kwestię pochodzenia respondentów, zauważyć można bezspornie, że przed 1 maja 2004 r. większym potencjałem migracyjnym do Włoch charakteryzowały się w Polsce wsie oraz miasteczka poniżej 50 tys. mieszkańców, (zameldowanie w nich zadeklarowało ponad 74% ankietowanych przybyłych na Półwysep Apeniński przed przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej). Z kolei po akcesji Polski do UE sytuacja ta zdecydowanie się zmieniła. Jak wynika bowiem z rezultatów przeprowadzonych badań, Polacy, którzy wybierają emigrację do Italii po przystąpieniu Polski do Wspólnot Europejskich, pochodzą z większych miejscowości. I tak, 48% uczestniczących w tych badaniach respondentów zadeklarowało, iż jest zameldowanych w miejscowościach do 100 tys. mieszkańców, 22% w miejscowościach od 250 do 500 tys. mieszkańców, a 15% w miastach liczących od 101 do 250 tys. mieszkańców.

Źródło: Kowalska-Angelelli K., „Polscy imigranci we Włoszech. Trendy migracyjne, rynek pracy i system zabezpieczenia społecznego przed i po 1 maja 2004 r.” (link na s. 10).

Pomysł Ministra Zdrowia na zatrzymanie lekarzy

Młodzi lekarze odbywający specjalizację po studiach będą musieli na jej opłacenie zaciągnąć niskoprocentowany kredyt finansowany z budżetu państwa. Jeżeli po ukończeniu szkolenia podyplomowego wyjadą za granicę, wówczas będą zobowiązani do spłaty pożyczki w całości. Zostanie im ona jednak umorzona, jeżeli zdecydują się na kilka lat pracy w szpitalu, w którym robili specjalizację. Taką m.in. zmianę w ustawie o zawodach lekarza i lekarza dentystry zapowiada resort zdrowia. Nowe rozwiązania mają służyć powstrzymaniu medyków przed emigracją z kraju, a zarazem zwiększeniu dostępności rezydentur. Propozycja wzbudza kontrowersje w środowisku lekarzy, którzy uważają, że jest ona sprzeczna m.in. z prawem do swobody wyboru miejsca zamieszkania i pracy.

Jak pokazują wyniki badania przeprowadzonego przez Stowarzyszenie Studentów i Absolwentów Uczelni Medycznych Hipokrates, tylko 20% z 264 ankietowanych studentów V i VI roku Wydziału Lekarskiego zdecydowanie wiąże swoją przyszłość z pracą w polskiej służbie zdrowia. Pozostałe 80% rozważa wyjazd za granicę, z czego jednak tylko 10% chce tam pozostać na stałe.

Dyskryminacja polskich rodziców w RFN?

Od kilku już lat pojawiają się skargi polskich rodziców z byłych małżeństw polsko-niemieckich w sprawie praktyk dyskryminacyjnych stosowanych przez niemieckie urzędy ds. dzieci i młodzieży (Jugendamt). Dotyczą one np. zakazu używania języka polskiego w rozmowie z dzieckiem podczas spotkań nadzorowanych przez te urzędy, zakazu nauki języka polskiego przez dziecko czy zakazu odwiedzin rodziny w Polsce. Urzędy uzasadniają swoje decyzje brakiem pracowników polskojęzycznych, dobrem dziecka i dążeniem do przeciwdziałania szkodzie dla jego rozwoju psychicznego. Nierzadko rodzice, jak i Jugendamty kierują sprawy na drogę sądową. Rzecznikiem Polaków w tych sporach stało się Stowarzyszenie Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci, które w 2005 r. wystosowało list otwarty do Ambasady RP w Berlinie. Petycje rodziców w 2006 r. trafiły też do Komisji Petycji Parlamentu Europejskiego. Bez wątpienia pewnym rozwiązaniem byłaby dyplomatyczna interwencja polskiego rządu w tej sprawie, by władze niemieckie miały możliwość przekazania polskiej opinii publicznej swoich racji. Jak dotąd jednak, oprócz pojedynczych deklaracji politycznych - żadna ze stron nie podjęła oficjalnych działań.

Przez OHP-y do pracy sezonowej za granicę

Z dniem 1 stycznia 2007 r. Komenda Główna Ochotniczych Hufców Pracy przejęła od Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej zadania wynikające z uzgodnień bilateralnych o wzajemnym zatrudnianiu obywateli. Polska ma je podpisane z 13 krajami, ale w praktyce realizowana jest tylko umowa z RFN i sporadycznie z Francją, Szwajcarią, Belgią i Luksemburgiem. Uzgodnienia dotyczą bądź pracy sezonowej, bądź staży zawodowych. Należy zaznaczyć, że OHP-y obsługują jedynie oferty anonimowe, tzn. nie skierowane do konkretnych osób. Oferty imienne (a w ostatnich latach stanowiły one gros ofert w ramach umów dwustronnych) od 2006 r. są kierowane bezpośrednio do pracowników.

Wiedza o migracjach z kantorów

Jak wynika z raportu Ministerstwa Gospodarki pt. „Wpływ emigracji zarobkowej na gospodarkę Polski”, w okresie maj 2004 r. - październik 2006 r. wzrósł pieniądź gotówkowy w obiegu (poza kasami banków) o 17 mld zł (z 50 do 67 mld zł). Główną tego przyczyną jest zwiększenie się ilości obcych walut (najczęściej zarobionych za granicą) wymienianych na złotówki w kantorach, gdyż stan depozytów walutowych osób fizycznych pozostał w tym okresie bez zmian. Może to wskazywać na niechęć migrantów do dokonywania przekazów pieniężnych z zagranicy. Saldo skupu i sprzedaży walut obcych (obróć dokonywany przez banki z kantorami i osobami fizycznymi) w I półroczu 2006 r. wyniosło 3 174 mln euro i było o 50% wyższe od salda w I półroczu 2005 roku. Ponadto w strukturze skupu w ostatnich latach (mimo dominacji euro) zauważono znaczny wzrost udziału funta brytyjskiego. W 2004 r. skupiono funty brytyjskie o wartości 401 mln euro (6% ogólnej wartości skupionych walut), rok później już 761 mln euro (12%), a w I półroczu 2006 r. 541 mln euro (15%).

Imigranci w Polsce

Abolicja w Polsce a kontekst międzynarodowy

(dokończenie ze s. 1)

Decydując się na abolicję w Polsce, trzeba mieć na względzie uwarunkowania międzynarodowe. W Unii Europejskiej, a zwłaszcza w krajach obszaru Schengen, coraz wyraźniejszych kształtów politycznych nabiera obóz przeciwników praktyk regularizacyjnych wobec imigracji. Należy do nich Nicolas Sarkozy, który w czasie kampanii wyborczej ostro występował przeciwko „automatycznej regularizacji imigrantów” we Francji (zob. polskie tłumaczenie programu Prezydenta-Elekta na <http://www.psz.pl/content/view/4438>). Sarkozy jeszcze jako minister spraw wewnętrznych krytykował Włochy i Hiszpanię za masowe akcje abolicyjne. Istotna może być jego wypowiedź z 2006 r., iż takie przedsięwzięcia nie mogą być prowadzone bez porozumienia z innymi państwami członkowskimi Unii Europejskiej, głównie z racji funkcjonowania obszaru Schengen i możliwości swobodnego poruszania się legalnych imigrantów po niemal całym obszarze UE (zob. <http://www.wsisw.natolin.edu.pl/wsisw/wsisw.nsf/viewDOC/AGRK-6THU29>).

Zbliżony wydaje się być punkt widzenia instytucji wspólnotowych. Komisja Europejska w Komunikacie z 4.06.2004 r. na temat badania powiązań między migracją legalną a nielegalną sceptycznie ocenia skuteczność tych działań pod względem ich wpływu na rynek pracy i na dynamikę migracji nielegalnej (COM/2004/0412 końcowy). W tym duchu wypowiada się Parlament Europejski (Rezolucja z dnia 9.06.2005 r. w sprawie powiązań między migracją legalną a nielegalną oraz integracji osób migrujących /2004/2137(INI)/).

Uzyskanie za pomocą abolicji pożądanych skutków społecznych, z jednoczesnym uwzględnieniem stanowiska UE, nie jest łatwym zadaniem. Tym bardziej potrzebna jest dziś debata na ten temat.

Sejm uchwalił zmiany w prawie migracyjnym

W dniu 13 kwietnia br. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o cudzoziemcach oraz niektórych innych ustaw, a 10 maja Senat zgłosił do niej swoje poprawki. Wprowadzone zmiany dają się ująć w trzy grupy tematyczne. Po pierwsze, ustawa dokonuje implementacji dyrektyw Rady 2004/114/WE z dnia 13 grudnia 2004 r. w sprawie warunków przyjmowania obywateli państw trzecich w celu odbywania studiów, udziału w wymianie młodzieży szkolnej, szkoleniu bez wynagrodzenia lub wolontariacie (Dz.Urz. UE L 375 z 23.12.2004, str. 12-18) oraz 2005/71/WE z dnia 12 października 2005 r. w sprawie szczególnej procedury przyjmowania obywateli państw trzecich w celu prowadzenia badań naukowych (Dz.Urz. UE L 289 z 3.11.2005, str. 15). Zmieniono także uregulowane w ustawie o cudzoziemcach zasady przekraczania granic państwa, ujednolicając je z postanowieniami Kodeksu Granicznego Schengen. Po drugie, dokonano zmian o charakterze instytucjonalnym. Minister właściwy do spraw wewnętrznych został ustawowo określony jako koordynator polityki migracyjnej państwa. Nie zdecydowano się natomiast na wprowadzenie rozwiązania w toku prac legislacyjnych rozwiązania polegającego na obligatoryjnym formułowaniu treści tej polityki w osobnym dokumencie rządowym. Minister właściwy do spraw wewnętrznych będzie też odpowiedzialny za sprawy obywatelstwa i repatriacji (do tej pory URiC), co stanowi powrót do sytuacji sprzed powstania Urzędu (2001 r.). Prezesa Urzędu do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców zastąpi Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Po trzecie, wprowadzone zmiany eliminują niektóre z praktycznych trudności stosowania dotychczas obowiązujących przepisów (np. w zakresie postępowania o wydalenie z terytorium RP).

W dalszym ciągu nie udało się uchwalić ustawy zmieniającej ustawę o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium RP. Mimo że polski porządek prawny pozostaje w sprzeczności z tzw. dyrektywą kwalifikacyjną 2004/83/WE (Dz.Urz. UE L 304 z 30.09.2004), określającą zasady udzielania cudzoziemcom ochrony, projekt pozostaje wciąż na etapie uzgodnień międzyresortowych (obecnie w Komitecie Europejskim Rady Ministrów). Choć na jesieni ubiegłego roku w tej sprawie interweniowała Komisja Europejska, to realną datą wejścia w życie nowych regulacji jest 1 stycznia 2008 r.

* Słowa, wyrażenia i zwroty podkreślone w tekście na tej stronie Biuletynu i na innych stronach zdefiniowane są w Słowniku Migracyjnym znajdującym się na stronie internetowej: <http://www.biuletynmigracyjny.uw.edu.pl>.

Wyjechali, nie ma kto pracować?

Wydawać by się mogło, że przy 14,4-procentowej stopie bezrobocia (stan na koniec marca 2007 r.) w Polsce nie powinno brakować rąk do pracy. W rzeczywistości jednak - ze względu na strukturalny charakter bezrobocia (jest ono rezultatem niedostosowania kwalifikacji i struktury zawodowej bezrobotnych oraz osób poszukujących pracy do aktualnych potrzeb pracodawców w danym regionie) - coraz więcej firm zgłasza niedobory pracowników. Najczęściej są one spowodowane zwiększaniem zatrudnienia napędzanym coraz szybszym rozwojem gospodarki oraz trudnościami w znalezieniu osób odpowiednio wykwalifikowanych. W mniejszym stopniu zaś - choć pracodawcy zaczynają zauważać już skutki ssania polskiej podaży pracy przez otwarte rynki europejskie - powstają one na skutek rezygnacji pracowników z etatów na rzecz lepiej płatnej pracy za granicą.

Z wydawanej co kwartał przez Narodowy Bank Polski „Informacji o kondycji sektora przedsiębiorstw ze szczególnym uwzględnieniem stanu koniunktury w II kwartale 2007 r.” wynika, że problem pozyskiwania nowych pracowników na liście barier rozwoju wymienianych przez przedsiębiorstwa awansował z 13. pozycji w IV kwartale 2005 r. na pierwszą w I kwartale 2007 r. Taką trudność zasygnalizowało 11% badanych firm, czyli aż czterokrotnie więcej niż przed rokiem. Ponadto ponad połowa przedsiębiorstw budowlanych oceniła swój stan zatrudnienia jako niewystarczający, z czego większość (46%) z powodu braku możliwości pozyskania pracowników. Największy problem z brakiem rąk do pracy występuje w województwie zachodniopomorskim, gdzie boryka się z nim co czwarta firma, przeciwieństwie do województwa śląskiego, gdzie dotyczył on zaledwie co 20. badanej firmy.

Czy pracodawcom łatwiej będzie zatrudnić sezonowo cudzoziemców?

W kwietniu br. Minister Pracy i Polityki Społecznej Anna Kalata skierowała do uzgodnień międzyresortowych projekt nowelizacji rozporządzenia w sprawie wykonywania pracy przez cudzoziemców bez konieczności uzyskania zezwolenia na pracę. Na jego podstawie ułatwiony dostęp do polskiego rynku pracy uzyskaliby obywatele państw graniczących z Polską (Federacji Rosyjskiej, Ukrainy i Białorusi) wykonujący pracę w okresie 3 miesięcy w ciągu kolejnych 6 miesięcy. To uproszczenie procedur dotyczyłoby wszystkich branż gospodarki, a nie - jak to było dotychczas od września ubiegłego roku - jedynie sektora rolnego. Ponadto z obowiązku posiadania zezwolenia na pracę sezonową (wykonywaną również w okresie 3 miesięcy w ciągu kolejnych 6 miesięcy), ale już tylko w rolnictwie i budownictwie, zwolnieni zostaliby obywatele wszystkich innych państw, zatrudnieni w wyniku akcji rekrutacyjnych organizowanych przez polskie urzędy pracy. Projektodawcy chodziło o umożliwienie werbunku zwłaszcza z krajów azjatyckich, które wciąż jeszcze - w przeciwieństwie do krajów zza naszej wschodniej granicy - posiadają bardzo duży potencjał migracyjny.

Jakie będą losy rozporządzenia? Czy przejdzie ono w proponowanym przez resort pracy kształcie? - nie wiadomo. Jest ono popierane przez pracodawców cierpiących na niedobory pracowników z powodu m.in. znacznego odpływu Polaków do krajów unijnych oferujących znacznie korzystniejsze warunki pracy i płacy. Istotne zastrzeżenia zgłosiły jednak dwa resorty - Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz Ministerstwo Spraw Zagranicznych. W możliwości rekrutowania na tak liberalnych zasadach Azjatów upatrują oni zagrożenia dla ochrony wschodniej granicy zewnętrznej Unii Europejskiej, zwłaszcza w kontekście rychłego wejścia Polski do obszaru Schengen. Pojawiły się obawy, iż ułatwienia wjazdu na terytorium RP mogą przyczynić się do powstania nowego szlaku tranzytowego dla nielegalnych imigrantów wiodącego przez nasz kraj.



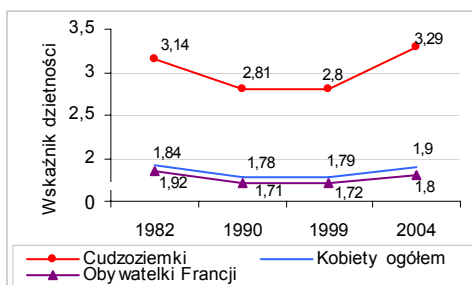
www.freefoto.com

Migracje w Unii Europejskiej i na świecie

Czy muzułmańscy imigranci zdominują liczebnie rdzennych Francuzów?

Francja ma jeden z najwyższych wskaźników dzietności wśród krajów wysokorozwiniętych. W 2006 r. wyniósł on średnio 2 dzieci na kobietę, czyli niemal tyle, ile potrzeba dla zapewnienia prostej zastępowalności pokoleń. Powszechnie sądzi się, że jest on tak wysoki z powodu dużej rozrodczości imigrantek muzułmańskich. Rzeczywiście: cudzoziemki rodzą aż ok. 12% dzieci we Francji, a biorąc pod uwagę również te imigrantki, które już nabyły obywatelstwo francuskie - 15%. Również wskaźnik dzietności wśród kobiet cudzoziemskich (3,3 dziecka w 2004 r.) jest znacznie wyższy niż wśród rdzennych Francuzek (1,8 dziecka), a nawet wśród naturalizowanych imigrantek (2,1 dziecka), które stopniowo przejmują francuskie wzorce płodności. Zwróćmy jednak uwagę, że tak wysoka dzietność cudzoziemek podwyższa ogólną dzietność we Francji zaledwie o jedną dziesiątą dziecka - z 1,8 do 1,9. Dzieje się tak dlatego, że nie-Francuzki w wieku rozrodczym stanowią tylko 7% wszystkich kobiet w tym wieku. A zatem czy to z imigracją, czy bez imigracji - dzietność we Francji należy do najwyższych w Europie.

Wykres 1. Dzietność kobiet we Francji - ogółem, cudzoziemek i obywatelki Francji, według danych ze spisów powszechnych (1982,1990,1999, 2004)



Źródło: Héran, Pison (2007), dane INSEE (ze spisów powszechnych)

Szerzej w artykule F. Héran i G. Pison: http://www.ined.fr/fichier/t_publication/1242/publi_pdf2_pesa432.2.pdf.

Legalna nielegalność

W odpowiedzi na wzmożone kontrole legalności zatrudnienia w Stanach Zjednoczonych imigranci starają się o dokumenty - w miarę możliwości oryginalne. Procedura jest prosta: cudzoziemiec zakupuje na czarnym rynku kartę z Social Security Number (numer ubezpieczenia społecznego) uprawniającą do podjęcia pracy. Swoje dokumenty pośrednikom sprzedają amerykańscy bezrobotni za kilkaset dolarów. W rezultacie, „nielegalny” imigrant jest zatrudniony legalnie i dla celów podatkowych korzysta z tożsamości niepracującego obywatela USA.

Przypadek taki opisał w kwietniu br. „New York Times”. Sprawa dotyczyła Violety Blanco, mieszkanki Kalifornii, która nigdy nie pracowała i jest na odwyku. Kilka lat temu zagubiła, jak twierdzi, swój numer Social Security. Od kilku lat jednakże na jej konto w amerykańskim odpowiedniku ZUS spływały dość okazałe sumy na ubezpieczenie społeczne. Jednocześnie stanowy urząd opieki społecznej, z którego Violeta Blanco pobiera zasiłek, zobowiązał ją do zgłoszenia zatrudnienia, gdyż według ich informacji pracowała legalnie. Okazuje się, że jej dane osobowe wykorzystano kilkadziesiąt „nielegalnych” imigrantek, które zakupiły prawo do używania jej numeru na czarnym rynku. Jedna z nich odpowiada przed sądem w Des Moines w stanie Iowa.

Proceder stawia pod znakiem zapytania obawy natywiwistów o to, czy nieudokumentowani imigranci są obciążeniem dla systemu ubezpieczeń społecznych. Wygląda na to, że zaczynają do niego dopłacać z nawiązką.

Imigranci w Agencji

1 marca 2007 r. na mocy rozporządzenia Rady (WE) nr 168/2007 z dnia 15 lutego 2007 r. powstała Agencja Praw Podstawowych Unii Europejskiej (APP). Została ona utworzona na bazie przekształconych struktur Europejskiego Centrum Monitorowania Rasizmu i Ksenofobii. Siedzibą Agencji będzie Wiedeń. APP będzie się zajmować dostarczaniem pomocy i wiedzy fachowej w zakresie

praw podstawowych instytucjom UE oraz jej państw członkowskich - przy wdrażaniu przez nie prawa wspólnotowego. Prawa podstawowe to pojęcie rekonstruowane przede wszystkim w oparciu o Kartę Praw Podstawowych UE, stanowiącej normatywny zbiór tych praw jednostki, których przestrzeganie zostało uznane za wartość wspólną wszystkich państw członkowskich UE. Wśród nich znajdują się prawa odnoszące się wprost do sytuacji imigrantów - prawo do azylu (art. 18 Karty), ochrona w wypadku usunięcia z terytorium państwa, wydalenia lub ekstradycji (art. 19), zabezpieczenie socjalne imigrantów (art. 34) i swoboda przemieszczania się (art. 45). Problematyka zwalczania rasizmu i ksenofobii będzie stałym zadaniem APP.

APP jest ciałem o charakterze opiniodawczo-doradczym. Nie dysponuje instrumentarium pozwalającym wiążąco wpływać na działania instytucji wdrażających prawo wspólnotowe.

APP będzie działała w oparciu o 5-letnie plany prac, ustanawiane na wniosek Komisji Europejskiej i po konsultacji z Parlamentem Europejskim. Założeniem funkcjonowania APP jest partycypacja organizacji pozarządowych i przedstawicieli świata nauki. NGO-sy - jako krajowe punkty kontaktowe - będą uczestniczyć w zbieraniu informacji o sytuacji w państwach członkowskich (w Polsce - Helsińska Fundacja Praw Człowieka). Jednym z organów Agencji jest Komitet Naukowy, składający się z niezależnych od rządów naukowców, zajmujących się tematyką praw podstawowych.

Wspólne Centrum Wizowe w Mołdawii

25 kwietnia br. państwa UE otworzyły pilotażowe Wspólne Centrum Wizowe w Mołdawii. Jest to pierwsze takie przedsięwzięcie w Europie. Wspólne Centra Wizowe zostały zaproponowane w trakcie prac nad Wspólnym Kodeksem Granicznym. Ich powstanie ma ułatwić państwom członkowskim obsługę ruchu wizowego, a w szczególności ma obniżyć koszty zakupu i obsługi aparatury biometrycznej. Centra mają obsługiwać przyjmowanie dokumentów oraz sprawdzanie ich wiarygodności. Proces decyzyjny w dalszym ciągu będzie pozostawał w gestii poszczególnych konsulatów. Centrum w Mołdawii powstało na terenie konsulatu węgierskiego. Rząd Węgier podpisał odpowiednie umowy bilateralne z zainteresowanymi państwami: Mołdawią, Austrią, Słowenią i Danią. Centrum będzie obsługiwało do 10 tys. podań rocznie. Zebrane wnioski raz w tygodniu będą przesyłane do odpowiednich konsulatów wraz z danymi biometrycznymi zawartymi na karcie chipowej. Inicjatywa otwarcia centrów ma służyć zapobieganiu zjawisku „visa shopping” rozpowszechnionemu obecnie w stosunku do krajów Schengen.

Niemieckie szkoły gorzej traktują dzieci imigrantów

Według jednego z najnowszych raportów ONZ niemiecki system szkolnictwa nie daje równych szans na zdobycie dobrego wykształcenia dzieciom imigrantów. Przyczyną się do tego podział niemieckich szkół ponadpodstawowych aż na 3 typy: Realschule (kształcenie ogólne dla dzieci poniżej 16 lat), Hauptschule (przygotowanie do zawodu) i Gymnasium (dla osób chcących kształcić się dalej w szkole wyższej), a także zbyt wczesne przechodzenie - już 10-letnich dzieci - do tych szkół. Obawy ONZ znajdują potwierdzenie w wynikach badania monachijskiego Ifo-Institut, według którego dłuższa wspólna nauka wszystkich dzieci oraz zmniejszenie liczby typów szkół zwiększa szanse na zdobycie lepszego wykształcenia przez uczniów imigranckich, przy czym przyjęcie takiego rozwiązania wcale nie musi prowadzić do obniżenia poziomu nauczania w szkołach. Potwierdzają to wyniki badań międzynarodowych oraz testy PISA, a także przykłady „z własnego podwórka”. W landach Meklemburgia-Pomorze Przednie, Berlinie i Brandenburgii wprowadzono obowiązek przedszkolny od lat 4 oraz wydłużono naukę w szkołach podstawowych o 2 lata. A zatem dzieci uczą się wspólnie przez 6 lat, a nie jak w innych krajach związkowych tylko przez 4. Okazało się, że w landach, w których zmniejszono liczbę typów szkół ponadpodstawowych (II stopnia), udało się zredukować zjawisko wypychania ze szkół uczniów pochodzących z rodzin migrantów. Wobec tych pozytywnych efektów w niektórych krajach związkowych we wschodniej części Niemiec wprowadzono dwustopniowy system nauczania, a na podobne kroki niebawem mają się zdecydować również landy Szlezwik-Holsztyn i Hamburg.

Norwegia nowym Eldorado dla Polaków?

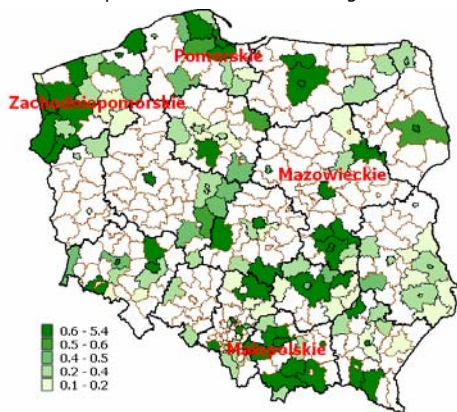
Joanna Napierała, Renata Stefańska
Ośrodek Badań nad Migracjami UW

Masowy napływ pracowników z Polski do Norwegii po 1 maja 2004 roku (pisaliśmy o tym w poprzednim numerze Biuletynu) spowodował wzrost zainteresowania ze strony norweskiego rządu, a także samych Norwegów, funkcjonowaniem Polaków na norweskim rynku pracy oraz w życiu społecznym. Polonia jest już trzecią pod względem wielkości grupą cudzoziemską w Norwegii zaraz po Szwedach i Duńczykach - 13 tys. osób (stan na dzień 1 stycznia 2007 r.). Kim są przyjeżdżający Polacy? Jak sobie radzą w pracy i w życiu w Norwegii? Czy łatwo im się integrować w społeczeństwie norweskim? Czy wiążą swoją przyszłość z Norwegią? To tylko niektóre pytania, na które odpowiedź, miały przynieść przeprowadzone badania*.

Kim są polscy migranci w Oslo?

Z przebadanej grupy 510 osób (377 mężczyzn i 133 kobiety) najwięcej osób pochodziło z województwa zachodniopomorskiego (26% mężczyzn i 22% kobiet), pomorskiego (17% i 13%), małopolskiego (po 11%) oraz mazowieckiego (10% i 9%). Obrazuje to Mapa 1.

Mapa 1. Województwa i powiaty pochodzenia Polaków pracujących w Oslo, respondentów badania ilościowego



Źródło: opracowanie własne

Kobiety były przeciętnie o prawie 10 lat młodsze od mężczyzn, gdyż ich średnia wieku wynosiła 30 lat, podczas gdy mężczyzn - ponad 38 lat (należy tu dodać, że badanie było przeprowadzane tylko na próbie dorosłych Polaków). Panie w wieku mobilnym (18-44 lata) stanowiły aż 92%, a panowie tylko 75%.

Okolo 20% wszystkich respondentów było stanu wolnego. Zdecydowaną większość stanowiły osoby będące w związkach partnerskich, zarówno formalnych, jak i nieformalnych - 70%. Ich partnerzy zazwyczaj pozostawali w Polsce. Tylko 20% mężczyzn podczas realizacji badania mieszkało w Norwegii ze swoją żoną lub partnerką. Można zatem stwierdzić, że dominującą strategią migracyjną Polaków pracujących w Norwegii jest wyjazd samych głów rodzin, głównie mężczyzn, do których tylko niekiedy dołączają partnerki. Warto jednak dodać, iż aż 30% panów myśli o sprowadzeniu swych żon i dzieci do Norwegii, a 15% podjęło już taką decyzję. Postanowienie o połączeniu z rodziną zależy głównie od wieku respondenta. Osoby z młodszych grup wieku częściej traktują wyjazd do Norwegii jako bardziej stałą, a więc i częściej myślą o sprowadzeniu swoich bliskich. W przeciwieństwie do osób starszych, dla których centrum życia często pozostaje w Polsce.

Jak wynika z relacji polskiego konsula w Oslo, doszło nawet do nasilenia zjawiska przyspieszania przez młodych Polaków decyzji o zawieraniu małżeństw - w celu uzyskania dla swoich partnerów zezwoleń na pobyt w Norwegii w związku z łączeniem rodzin. O ile w 2004 r. w polskim konsulacie odbył się jeden polski ślub, w 2005 roku - 8, to w 2006 roku już 24.

* W niniejszym artykule będziemy nawiązywać do wyników dwóch badań przeprowadzonych przez Ośrodek Badań nad Migracjami UW. Pierwsze z nich „Polscy migranci w Oslo” miało charakter ilościowy. Zrealizowano je w Oslo we współpracy z norweską instytucją badawczą Fafo na przełomie października i grudnia 2006 roku. Próba liczyła 510 respondentów. Została dobrana metodą Respondent Driven Sampling (Heckathorn 1997). Sondaż był sponsorowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej Norwegii. Drugie badanie „Integracja polskich pracowników w Norwegii” miało charakter jakościowy. Przeprowadzono je w Oslo w styczniu 2007 r. na próbie 20 respondentów, dobranej metodą kuli śnieżnej. Zrealizowano je na zlecenie norweskiej agencji rządowej zajmującej się integracją imigrantów IMDI (Directorate of Integration and Diversity). Więcej wyników z tych badań ukaże się w jednym z najbliższych numerów CMR Working Papers.

Kogo tracimy?

Kiedy patrzymy na statystyki migracyjne, zawsze zastanawiamy się, jaki potencjał ludzki traci Polska, czyli osoby z jakimi kwalifikacjami najczęściej wyjeżdżają. Z badań w Oslo wynika, że do Norwegii migrują głównie mężczyźni z wykształceniem średnim technicznym (25%) oraz zawodowym (43%). W wypadku kobiet zaś najliczniejszą grupę stanowią respondenci z wykształceniem wyższym - 34% oraz średnim ogólnokształcącym - 32%. Przeciętnie respondenci kształcili się przez 13,5 roku (panie - 14,2, panowie - 13,2). Najdłużej uczące się kobiety pochodziły z województwa podlaskiego (średnio 17 lat), a najkrócej z warmińskomazurskiego (12 lat), z kolei w wypadku mężczyzn odpowiednio z mazowieckiego (14,6 lat) oraz opolskiego (11 lat).

Jak pokazało badanie ilościowe, nie jest prawdziwe przekonanie, iż z Polski wyjeżdżają głównie osoby młode po ukończeniu nauki oraz bezrobotni. W grupie badanych migrantów przebywających w Oslo aż ponad połowa pracowała na miesiąc przed przyjazdem do tego kraju. Osoby bezrobotne zaś stanowiły tylko ok. 24% badanych. Z kolei 20% kobiet i 3% mężczyzn na miesiąc przed przyjazdem do Norwegii studiowało lub uczyło się. Najwięcej osób przed migracją zatrudnionych było w Polsce w sektorze budowlanym - 35%, w handlu i naprawach - 17% oraz w przemyśle - 14%. W Norwegii zaś zdecydowana większość mężczyzn pracowała w budownictwie (94%), podczas gdy kobiety przeważnie zajmowały się sprzątnięciem (63%). Polacy wykonują zatem w tym kraju najczęściej prace fizyczne. A to oznacza, że zwłaszcza w wypadku pań mamy do czynienia z problemem deprecjacji kwalifikacji (tzw. deskillingiem). Kwestia braku możliwości podejmowania w Norwegii pracy zgodnej z aspiracjami zawodowymi - jak wynika z wywiadów pogłębionych z respondentami - niekiedy jest poważną barierą w łączeniu rodzin i par. Niektóre Polki nie decydują się bowiem na zamieszkanie ze swymi partnerami w Norwegii, gdyż są tu zazwyczaj - m.in. z powodu nieznamości języka norweskiego - niejako skazane na degradację zawodową.

Dlaczego do Norwegii? Wieczni nomadzi?

Jak nietrudno się domyśleć, względy ekonomiczne okazały się najczęstszą przyczyną wyboru Norwegii jako kraju docelowego migracji. Ponad połowa respondentów (59%) wskazała wysokie zarobki jako główny powód podjęcia decyzji o wyjeździe. Kolejnymi wymienianymi motywami były: znajomość jakiejś osoby, która wcześniej była w Norwegii (15% badanych) oraz posiadanie rodziny lub przyjaciół mieszkających w Norwegii (10%). Warto tu również dodać, że przed pierwszym przyjazdem do Norwegii kogoś, kto był wcześniej w tym kraju, znały aż 3 z 4 badanych osób. Jedynie dwóch respondentów na 510 osób na pierwszym miejscu wśród powodów migracji wymieniło opiekę socjalną w Norwegii.

Ponad 60% mężczyzn i tylko 25% kobiet pracowało wcześniej w innych państwach niż Polska i Norwegia. Zarówno panie (38%), jak i panowie (45%) najczęściej wymieniali Niemcy jako kraj swej poprzedniej migracji zarobkowej. Zdecydowana większość kobiet (90%) pracowała tylko w jednym kraju poza Polską i Norwegią. Kolejnymi najczęściej wymienianymi przez nie państwami były Włochy - 15% i Francja - 13%. Z kolei ponad 30% mężczyzn pracowało w więcej niż jednym kraju oprócz Polski i Norwegii (ponad 10% w więcej niż dwóch). Oprócz RFN panowie wymieniali Holandię, Irlandię, Wielką Brytanię, Szwecję oraz Hiszpanię.

Otwarta pozostaje kwestia, czy Norwegia stanie się ostatecznym krajem docelowym imigracji Polaków, swoistą ziemią obiecaną, czy też inny kraj „skusi” ich do dalszych wyjazdów. W wywiadach pogłębionych kilku respondentów mocno podkreślano, w Norwegii żyje się i pracuje znacznie lepiej niż w innych państwach zachodnich, do których wcześniej migrowali. Zwłaszcza ze względu na wysokie zarobki, ale i - co równie istotne - wysoką kulturę pracy.

Norwegia nowym Eldorado dla Polaków? (dokończenie ze s. 7)

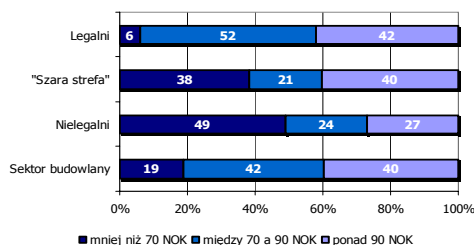
Zapracowani i nisko opłacani?

Przeszło połowa pracujących w Oslo Polaków pracowała ponad 50 godzin tygodniowo, czyli średnio o 12 godzin dłużej od Norwegów. Z kolei normy tygodniowego czasu pracy, czyli 37,5 godziny, nie wypracowywały Polki, zajmujące się głównie sprzątaniami.

Jak pokazało badanie jakościowe, Polacy, zwłaszcza ci, których strategia polega na zgromadzeniu jak największych oszczędności i inwestowaniu ich w Polsce, nie narzekają na konieczność pracy w nadgodzinach, a wręcz są z tego zadowoleni. Mogą dzięki temu więcej zarobić, również dlatego, że za pracę w godzinach nadliczbowych obowiązuje podwójna stawka. Jeden z respondentów opowiadał nawet o anegdotycznej z punktu widzenia Norwegów sytuacji, w której to Polacy zwrócili się ze skargą do związku zawodowego na swego pracodawcę-Norwega, który nie zgadzał się, by pracowali dłużej niż ustawowe 7,5 godziny dziennie.

Wydawać by się mogło, że pod względem wysokości wynagrodzeń panie są w lepszym położeniu niż panowie, gdyż za swoją pracę dostają zazwyczaj wyższe stawki godzinowe. Jednakże ich zarobki są tylko pozornie wyższe, gdyż zwykle przepracowują one mniejszą liczbę godzin. Ponadto większość z nich (70%) pracowała nielegalnie, co oznacza nie otrzymywanie płatnego urlopu wypoczynkowego, brak opłacanych składek emerytalnych, a w razie choroby konieczność ponoszenia kosztów opieki medycznej. Również niektórzy budowlańcy podejmowali nielegalne zatrudnienie (15% badanych) lub pracowali w „szarej strefie”^{*} (20%). Warto dodać, że w okresie realizacji badania w Norwegii minimalna stawka brutto dla pracowników wykwalifikowanych wynosiła 132 korony (ok. 92 korony netto), a dla niewykwalifikowanych 126 koron (ok. 88 koron netto). Nielegalnie zatrudnieni Polacy nie tylko zazwyczaj dostawali niższe pensje od tych minimalnych gwarantowanych ustawowo, ale również nie otrzymywali świadczeń związanych z legalnym zatrudnieniem, co jeszcze bardziej obniża ich realne zarobki.

Wykres 1. Stawki netto za godzinę pracy w zależności od sytuacji migranta na rynku pracy w Oslo



Źródło: opracowanie własne

Mimo iż Polacy zarabiają mniej niż przeciętni Norwegowie, zdecydowana większość respondentów badania jakościowego podkreślała, że jest bardzo zadowolona z wysokości swoich wynagrodzeń i swojej sytuacji ekonomicznej: *tutaj jak się ma jakąkolwiek pracę, człowiek jest w stanie normalnie żyć (...). Ja jestem w stanie zapłacić wszystko, jeść, kupić jakiś kosmetyk, ciuch (...). Spokojnie na wszystko mnie stać, nawet mogę podróżować; Jeśli masz pracę tutaj, nie ma problemu, praktycznie (...) nie martwisz się dniem jutrzejszym.*

Jak Polakom żyje się w Norwegii?

Według większości Polaków badanych w Oslo podstawą pomyślnej integracji w Norwegii jest znajomość języka norweskiego. Nie tylko ułatwia ona znalezienie pracy i załatwianie wszelkich formalności związanych z pobytem, ale też chroni przed nieuczciwymi pośrednikami pracy oraz przed pracą u Polaków. To właśnie polscy pracodawcy bowiem - jak wynika z badań - najczęściej zatrudniali swych rodaków „na czarno” i to oni głównie dopuszczali się względem nich nieuczciwości takich jak np. nie wypłacanie pensji, nie płacenie za nadgodziny czy oferowanie wynagrodzeń w wysokości znacznie niższej od norweskiej płacy minimalnej. Brak kompetencji językowych utrudnia porozumiewanie się z pracodawcami norweskimi, co może uniemożli-

wić awans, skutkować wypadkami przy pracy, a czasem prowadzić do wręcz tragikomicznych sytuacji, o których opowiadali respondenci: *Na przykład mieli poobcinać gałęzie. Ten Norweg dał im piłę i różnych narzędzi nawyciągał. Oni źle zrozumieli i wycięli drzewa. (...) A ten przyjechał, to mało zawału nie dostał, że drzewa wycięte...*

W momencie badania aż ponad 46% osób nie znało w ogóle języka norweskiego, kolejne 23% w skali od 1 do 5 (gdzie 1 oznaczało znajomość podstawowych słów, a 5 biegłe władanie językiem) oceniło swoją znajomość na 1. Jedynie 1,4% osób uważało, że biegle mówi po norwesku. Nieco lepiej znali go mężczyźni, gdyż częściej niż panie uczestniczyli w obowiązkowych kursach językowych organizowanych przez pracodawcę jeszcze przed wyjazdem z Polski. Znacznie częściej badani porozumiewali się w języku angielskim (język powszechnie znany i używany w Norwegii). Tylko 30% respondentów nie znała go, ponad 14% określiło jego znajomość jako komunikatywną, a 6% jako biegłą.

Polacy pracujący w Oslo raczej nie skarżyli się na problemy w kontaktach z norweskimi instytucjami. Tamtejszych urzędników postrzegali najczęściej jako uprzejmych i niepodatnych na korupcję, ale zarazem działających bardzo powolnie. Jest to szczególnie uciążliwe w początkowym okresie pobytu w Norwegii. Procedura uzyskiwania pierwszego zezwolenia na pobyt z prawem do pracy w tym kraju może bowiem przeciągnąć się nawet do 3-4 miesięcy. Tymczasem jest ono niezbędne do uzyskania numeru personalnego, który z kolei konieczny jest np. do założenia konta bankowego, na które dopiero może być przelane wynagrodzenie migranta (w Norwegii pensje legalnie mogą być wypłacane wyłącznie na konto). Za szczególnie przyjazne imigrantom instytucje respondenci uważali norweskie związki zawodowe oraz szkoły.

Polakom w Oslo zdecydowanie trudniej było jednoznacznie ocenić Norwegów w kontaktach społecznych. Z jednej strony, uważali ich za bardzo tolerancyjnych, uprzejmych i pomocnych wobec obcokrajowców. Z drugiej jednak, niemal wszystkim wydawało się, że podchodzą oni do nie-Norwegów z dużym dystansem i trudno jest nawiązać z nimi bliższe relacje. Jak określiła to pewna respondentka: *ciężko jest przebić się przez mur tej ich prywatności.* Badani skarżyli się też na poczucie bycia traktowanymi instrumentalnie przez Norwegów. Akceptują oni Polaków na rynku pracy, bo są dobrymi pracownikami i są potrzebni, jednak nie traktują ich jako potencjalnych przyjaciół. Podsumowuje to gorzka wypowiedź jednego z respondentów od kilku lat żyjącego w Norwegii: *Ja na przykład robiłem wszystko, żeby się zintegrować, to znaczy... W tej chwili znam język zupełnie płynnie i mam mieszkanie na Westendzie i generalnie rozmawiamy na te same tematy i większość ludzi u mnie na uczelni jest generalnie przychylnych, ale... Nastawienie jest ogólnie takie, że oni sobie zdają sprawę, że im są potrzebni ci ludzie ze wschodu do pracy i wszystko jest ok. Ale żeby nie byli around, żeby siedzieli sobie tam, gdzie siedzą, ale prosimy - nie w nasze ulubione miejsca, gdzie my chodzimy wieczorami czy coś takiego. I oczywiście tego nikt otwarcie w życiu tobie nie powie, ale Norwegowie mają właśnie taki styl dosyć mocno zdystansowany do cudzoziemców. Zdecydowanie tak mogą powiedzieć, bo mam porównanie z innymi krajami.*

Obecnie trudno jest wyrokować, jak potoczą się dalsze losy polskich migrantów zarobkowych w Norwegii. Wyjadą czy też zamieszkają tu na stałe? Jedno wydaje się pewne: działania wspierające integrację Polaków konieczne są już dzisiaj - tak ze strony rządu polskiego, jak i norweskiego, Norwegów, jak i samych Polaków. Najpilniej potrzebna jest kampania informacyjna na temat warunków życia i pracy w Norwegii, zapobiegająca problemom wynikającym np. z niewiedzy co do wyjątkowo wysokich kosztów utrzymania w tym kraju. Konieczne są również kursy językowe, zarówno dla migrantów tymczasowych, aby nie padali ofiarami nadużyć ze strony nieuczciwych pośredników i pracodawców, jak i tym bardziej dla tych, którzy zechcą się osiedlić w Norwegii na stałe. W dalszej perspektywie niezbędne są działania zapobiegające segregacji zawodowej i izolacji społecznej Polaków.

* Legalność zatrudnienia pracowników była sprawdzana w 6 pytańkach, które dotyczyły posiadania zezwolenia na pobyt w związku z pracą, sposobu otrzymywania wynagrodzenia, płacenia podatków, posiadania numeru identyfikacyjnego (odpowiednika polskiego numeru PESEL), karty podatkowej oraz umowy o pracę. Pracownicy byli klasyfikowani jako legalni, gdy co najmniej 5 odpowiedzi na 6 pytań było twierdzących, do kategorii „szara strefa”, jeżeli odpowiedzi przeczące na 2 do 4 pytań z powyższej szóstki, a jako nielegalni ci, którzy na 5 lub 6 pytań z 6 odpowiedzią przeczącą.

Projekty, seminaria, konferencje

Seminaria migracyjne OBM i CEFMR

1. 9 maja 2007 r.: „Wpływ filaryzacji na kształtowanie polityki integracji imigrantów w Holandii”. Prelegent: Patrycja Matusz.
2. 16 maja 2007 r.: „Migracje Polaków po 1 maja 2004 r. Ciągłość czy zmiana?”. Prelegent: Izabela Grabowska-Lusińska.
3. 21 czerwca 2007 r.: „Inkluzja polityczna imigrantów jako wyzwanie dla systemów politycznych krajów przyjmujących”. Prelegent: Magdalena Lesińska.

Seminaria odbywają się w siedzibie Ośrodka Badań nad Migracjami UW w Warszawie przy ul. Banacha 2 B. Wszystkich zainteresowanych serdecznie zapraszamy!

Konferencje migracyjne

1. Waszyngton, 7 maja 2007 r.: „Labour Migration Management in the United States and Europe: Addressing Challenges and Opportunities”. Organizatorzy: CSM, GMF US.
2. Warszawa, 7 maja 2007 r.: „Europejska polityka migracyjna - wyzwania i możliwości”. Organizatorzy: demosEUROPA - Centrum Strategii Europejskiej, Reprezentacja Komisji Europejskiej w Polsce, Real Instituto Elcano de Estudios Internacionales y Estratégicos (Madryt) oraz Fundación Alternativas (Madryt).
3. Warszawa, 8 maja 2007 r.: „Warszawa różnorodna. Edukacja obcokrajowców w Warszawie”. Organizatorzy: Biuro Edukacji Urzędu m.st. Warszawy, Biuro Informacji Rady Europy, Centrum Informacji Obywatelskiej.
4. Warszawa, 21 maja 2007 r.: „Udział imigrantów z krajów spoza UE w życiu społecznym Polski”. Organizator: Instytut Studiów Społecznych UW.
5. Warszawa, 1 czerwca 2007 r.: wykład gościnny dr Emmy Haddad na temat „The External Dimension of EU Migration Policy”. Organizator: Forum WSISW Centrum Europejskiego Natolin.
6. Warszawa, 15 czerwca 2007 r.: „Czy Polsce jest potrzebna abolicja?”. Organizatorzy: Biuletyn Migracyjny, Ośrodek Migranta.
7. Lublin, 19-20 czerwca 2007 r.: „Migracje - wartość dodana?”. Organizatorzy: Katolicki Uniwersytet Lubelski, Narodowy Uniwersytet im. Iwana Franki we Lwowie.

Konferencja ISS UW

Problem udziału obywatelskiego imigrantów w Polsce nie był rozważany do tej pory na żadnych szczeblu - ani przez polityków, ani przez organizacje pozarządowe, ani przez samych imigrantów. Wyniki badania, które zostaną przedstawione na konferencji kończącej VI Program Ramowy Unii Europejskiej pt. „Udział imigrantów z krajów spoza UE w życiu społecznym Polski”, są więc pionierskie, a wnioski dla Polski dość zaskakujące na tle pozostałych krajów UE. W pierwszej sesji konferencji wystąpią prof. Norbert Cyrus oraz prof. Krystyna Iglicka, a w drugiej głos zabiorą przedstawiciele środowisk imigranckich oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Konferencja odbędzie się 21 maja 2007 r. w Sali Balowej Pałacu Tyszkiewiczów-Potockich przy ul. Krakowskie Przedmieście 32 w godz. 10.00-13.00.

Odbędzie się

1. Warszawa, 10 marca 2007 r.: „Jakie pożytki z migracji Polaków dla modernizacji Polski?”. Organizator: Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.
2. Warszawa, 30 marca 2007 r.: „Funkcjonowanie spółdzielni socjalnych w odniesieniu do cudzoziemców ze statusem uchodźcy oraz zgodą na pobyt tolerowany”. Organizator: Stowarzyszenie Interwencji Prawnej.
2. Warszawa, 30 marca 2007 r.: „Koordynacja systemów zabezpieczenia społecznego”. Organizator: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
3. Warszawa, 23-24 kwietnia 2007 r.: „EU Enlargement and Labour Migration within the EU”. Organizator: IMISCOE/Ośrodek Badań nad Migracjami UW.
4. Warszawa, 23-25 kwietnia 2007 r.: „Domestic Politics Beyond Borders. Political Transnationalism in Contexts of Migration”. Organizator: IMISCOE/Ośrodek Badań nad Migracjami UW.

Więcej na temat konferencji zorganizowanych przez IMISCOE i Ośrodek Badań nad Migracjami UW w Dodatku do tego numeru Biuletynu. Zapraszamy do lektury!

Praca w MSWiA

Departament Polityki Migracyjnej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji uprzejmie informuje, że w dniu 15 maja br. w Biuletynie Służby Cywilnej ukaże się oferta pracy na stanowisko specjalisty w Wydziale Analiz Migracyjnych DPM. Główne obowiązki to m.in.: prowadzenie całokształtu zadań związanych z udziałem Polski w pracach Europejskiej Sieci Migracyjnej, gromadzenie i opracowywanie danych statystycznych dotyczących zjawisk migracyjnych, przygotowywanie propozycji modyfikacji metod zbierania danych statystycznych dotyczących problematyki migracji, współpraca z innymi komórkami organizacyjnymi resortu spraw wewnętrznych i administracji, instytucjami, organizacjami i placówkami naukowo-badawczymi w kraju, w szczególności w obszarze działalności Europejskiej Sieci Migracyjnej, współpraca z instytucjami zagranicznymi, organizacjami międzynarodowymi i zagranicznymi placówkami naukowo-badawczymi w zakresie zadań związanych z pracami Europejskiej Sieci Migracyjnej oraz innych potrzeb wynikających z działalności Wydziału Analiz Migracyjnych DPM, udział w sporządzaniu analiz i prognoz sytuacji migracyjnej Polski i sytuacji migracyjnej w Europie, udział w konferencjach, seminariach i spotkaniach zagranicznych i krajowych poświęconych problemom migracji zagranicznych, opracowywanie informacji, notatek problemowych i analiz dotyczących problematyki odpowiadającej zadaniom Wydziału Analiz, udział w organizacji spotkań, konferencji i szkoleń poświęconych problematyce migracyjnej, przygotowywanych przez Departament Polityki Migracyjnej, udział w wykonywaniu tłumaczeń opracowań, dokumentów i analiz dotyczących problematyki migracyjnej w przypadkach konieczności pilnego dokonania takich tłumaczeń.

Szczegóły dotyczące wymagań wobec kandydatów na to stanowisko, o wymaganych dokumentach i oświadczeniach, a także o terminie składania dokumentów znajdują Państwo w Biuletynie Służby Cywilnej (www.usc.gov.pl). Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Polityki Migracyjnej pod numerem telefonu: 022 601 39 83.

Nowy projekt CEFMR: MIMOSA

Projekt Modelowanie Migracji dla Analiz Statystycznych (MIMOSA) jest odpowiedzią na zapotrzebowanie Eurostatu. Realizuje go Holenderski Interdyscyplinarny Instytut Demograficzny (NIDI) wraz ze Środkowoeuropejskim Forum Badań Migracyjnych i Ludnościowych (CEFMR), S3RI z Southampton i Katolickim Uniwersytetem z Louvain. Celem projektu MIMOSA jest stworzenie i implementacja odpowiedniej metodologii statystycznej dla przezwyciężenia rozbieżności w statystykach migracji międzynarodowych w Europie i pomoc Eurostatowi i państwom członkowskim UE w tworzeniu bardziej wiarygodnych statystyk migracji, spójnych dla danego kraju i porównywalnych na poziomie europejskim, oraz w szacowaniu brakujących danych na podstawie dostępnych danych i wiedzy ekspertów.

Polskie Forum Migracyjne

Polskie Forum Migracyjne (PFM) jest niedużą organizacją pozarządową powstałą w 2006 r. Celem jej jest angażowanie się w działania, które mają budować zrozumienie między uchodźcami i migrantami a różnymi grupami polskiego społeczeństwa. Prowadzi działalność informacyjną, edukacyjną i szkoleniową, zwłaszcza wobec tych osób, które z uchodźcami i migrantami stykają się w swojej codziennej pracy. Więcej na temat Polskiego Forum Migracyjnego: <http://www.forummigracyjne.org>.

Stowarzyszenie Interwencji Prawnej

Na początku stycznia br. Stowarzyszenie Interwencji Prawnej rozpoczęło realizację projektu „Międzykulturowy Ośrodek Adaptacji Zawodowej” finansowanego ze środków EFS (IW EQUAL). W jego ramach pracownicy Stowarzyszenia będą prowadzić działania lobbingsowe wśród decydentów i ekspertów mające na celu przekonanie ich do wprowadzania niezbędnych zmian w prawie lub praktyce, ułatwiających migrantom funkcjonowanie na rynku pracy (w tym: spotkania z decydentami oraz ekspertami, przygotowywanie opinii aktów prawnych i w miarę możliwości uczestnicstwo w procesie legislacyjnym oraz monitorowanie go w celu wyselekcjonowania ważnych projektów aktów prawnych do zaopiniowania).

Nowości wydawnicze

1. Bijak J., Kupiszewska D., Kupiszewski M., Saczuk K., Kicinger A., „Population and Labour Force Projections for 27 European Countries, 2002-2052”, (w:) „Impact of International Migration on Population Ageing”, „European Journal of Population”, t. 23, nr 1: s. 1-31.
2. Czapka E., „Stereotyp uchodźcy”, Olsztyn 2006.
3. Duszczyk M., Wiśniewski J., „Analiza społeczno-demograficzna migracji zarobkowej Polaków do państw EOG po 1 maja 2004 r.”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.msz.gov.pl/files/docs/DKiP/ekspertyza-isp-finalny%2024%2004%2007.pdf>.
4. Firlit-Fesnak G., Łotocki Ł. (red.), „Społeczność i instytucje lokalne wobec utworzenia ośrodka dla uchodźców”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.ips.uw.edu.pl/pdfdoc/raportyips/raportm7.pdf>.
5. Gmaj K., „Do it Yourself’ Immigrants’ Integration to Polish Society”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: http://www.csm.org.pl/en/files/raports/2007/rap_i_an_0107a.pdf
6. Gmaj K., Iglicka K. (red.), „Integration Policies in the EU and the US”, Warszawa 2007.
7. Grabowski M. (red.), „Imigracja wykwalifikowanych pracowników do Polski”, Warszawa-Gdańsk 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.pfsl.pl/pdf.php?id=317>.
8. Halik T., „Migrancka społeczność Wietnamczyków w Polsce w świetle polityki państwa i ocen społecznych”, Poznań 2006.
9. Jaroszewicz M., Szerepa P., „Wyzwania migracyjne w państwach wschodniego sąsiedztwa Unii Europejskiej”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: http://osw.waw.pl/files/raport_migracje.pdf.
10. Kaczmarczyk P., „Współczesne migracje zagraniczne Polaków - skala, struktura oraz potencjalne skutki dla rynku pracy”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.bezrobocie.org.pl/files/1bezrobocie.org.pl/public/migracje/raport_fise_wspolczesne_migracje_polakow.pdf.
11. Kowalska-Angelelli K., „Polscy imigranci we Włoszech. Trendy migracyjne, rynek pracy i system zabezpieczenia społecznego przed i po 1 maja 2004 r.”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/017_75.pdf.
12. KPMG, „Migracje Polaków: szansa czy zagrożenie?”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie internetowej: www.bezrobocie.org.pl/files/1bezrobocie.org.pl/public/migracje/Migracja_pracownikow_raport_KPMG.pdf.
13. Smoter B., Kaźmierkiewicz P., Frelak J. (współpraca), „Jak stworzyć warunki do skutecznej integracji cudzoziemców w Polsce?”, Warszawa 2007. Publikacja jest dostępna na stronie: www.isp.org.pl/files/16302064500012375001175784950.pdf.
14. Stark O., Simon Fan C., „Brain Drain, ‘Educated Unemployment’, Human Capital Formation and Economic Betterment”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: http://www.migracje.uw.edu.pl/obm/pix/018_76.pdf.
15. Wilga G., „Spółdzielczość socjalna jako nowa forma integracji migrantów przymusowych na polskim rynku pracy”, Warszawa 2007. Publikacja dostępna jest na stronie internetowej: <http://www.interwencjaprawna.pl/docs/ARE-107-spoldzielnie-socjalne.pdf>.
16. Wołek Z. (red.), „Migracja zarobkowa Polaków w Unii Europejskiej - mobilność bez granic”, Zielona Góra 2006.

Projekt jest finansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



Nasi Partnerzy:

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Departament Polityki Migracyjnej Urząd do Spraw Repatriacji i Cudzoziemców	Centrum Europejskie Natolin, Forum „Wymiar Sprawiedliwości i Sprawy Wewnętrzne UE”
Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, Departament Rynku Pracy, Departament Migracji (Wydział Przepływu Pracowników)	IOM - Międzynarodowa Organizacja do Spraw Migracji
Ministerstwo Edukacji i Nauki Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej	UNHCR Przedstawicielstwo w Polsce
Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny i Polonii	Polskie Forum Migracyjne
Urząd Komitetu Integracji Europejskiej, Departament Analiz i Strategii	Caritas Polska
Rada do Spraw Uchodźców	Helsińska Fundacja Praw Człowieka
Komenda Główna Straży Granicznej	Fundacja im. Stefana Batorego
Państwowa Agencja Informacji i Inwestycji Zagranicznych	Fundacja La Strada
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich, Zespół Administracji Publicznej, Zdrowia i Ochrony Praw Cudzoziemców	Stowarzyszenie Interwencji Prawnej
Główny Urząd Statystyczny, Departament Statystyki Społecznej	Centrum Pomocy Prawnej im. Haliny Nieć
Środkowoeuropejskie Forum Badań Migracyjnych	Proxenia
Instytut Spraw Publicznych	A-VENIR
Ośrodek Studiów Wschodnich	Polska Akcja Humanitarna
Instytut Polityki Społecznej UW	Refugee.pl

Ośrodek Badań nad Migracjami, Uniwersytet Warszawski oraz Centrum Stosunków Międzynarodowych (CSM)
<http://www.migracje.uw.edu.pl>, <http://www.csm.org.pl>

Adres korespondencyjny: redakcja „Biuletynu Migracyjnego”, ul. Banacha 2 B, 02-097 Warszawa
 Telefon: +48 22 659 74 11, E-mail: biuletyn.migracyjny.obm@uw.edu.pl
 Rada Redakcyjna: Krystyna Iglicka, Marek Ókolski, Dariusz Stola

Zespół Redakcyjny: Paweł Dąbrowski, Joanna Napierała, Aneta Piekut, Renata Stefańska, Agnieszka Weinar
 Przy przygotowywaniu numeru współpracowali: Joanna Bucka, Marcin Jaworek, Kamila Kowalska-Angelelli, Emilia Piętka, Michał Zawadzki.